

Józef Borzyszkowski

Kazimierz Cebulak (1927-2015) : najwybitniejszy znawca Żuław, współzałożyciel Zrzeszenia Kaszubskiego

Acta Cassubiana 18, 430-436

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

KAZIMIERZ CEBULAK (1927–2015)
– najwybitniejszy znawca Żuław,
współzałożyciel Zrzeszenia Kaszubskiego

Zmarły w ubiegłym roku 25 października dr Kazimierz Cebulak był postacią bardzo znaną, ale i nieznaną, nie tylko w naszym światku gdańsko-kaszubsko-pomorskim. Przede wszystkim był nie tylko wśród nas najwybitniejszym znawcą Żuław i wybitnym specjalistą w zakresie urządzeń melioracyjnych i gospodarki wodnej. Był też humanistą i jednym z ostatnich, wręcz przedostatnim, spośród założycieli Zrzeszenia Kaszubskiego w 1957 roku, którzy doczekali się nowego etapu w dziejach Rzeczypospolitej po wyborach prezydenckich 2015 roku...

O Jego śmierci dowiedziałem się po pogrzebie, jako że unikam nadmiaru kontaktów z codzienną prasą. Wskutek tego nie uczestniczyłem w ostatnim pożegnaniu, jakie odbyło się w rodzinnych dlań Kartuzach, gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość, skąd pochodzi rodzina żony, gdzie mieszka syn z rodziną...

Z Panem Kazimierzem spotkałem się przed laty w Urzędzie Wojewódzkim, a potem w Instytucie Kaszubskim, gdzie nas odwiedzał, dzielił się refleksjami dotyczącymi historii i bieżących wydarzeń. Unikając szerszego zaangażowania, cieszył się z naszej działalności. Wyrazem naszej szczególnej skromnej przyjaźni, i dziś cenną jej pamiatką, jest książeczka do nabożeństwa, jaką ofiarował mi przed laty Pan Kazimierz, wiedząc, iż takowe zbieram. Jest ona bezpośrednio związana z Kartuzami i rodziną jego żony Alicji.

Jest to – jak mówi strona tytułowa – *Wybór najosobliwszych nabożeństw i pieśni na duchowną pociechę i pożytek ludzi pobożnych z różnych ksiąg zebrany*. – „Drugie wydanie znacznie poszerzone. Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich G. Jalkowskiego w Grudziądzu (Graudenz) Poznań Czcionkami H. Schmaedlickiego 1880”. – Na kolejnej stronie jest Imprimatur ks. bpa Joanesa [Marwicza] z Pelplina z 28 sierpnia 1880 roku. A to sygnalizuje fakt,

iż modlitewnik ten, jeden z wielu podobnych, jakie wyszły na świat dzięki temu niemieckiemu wydawcy, reprezentuje niemal sam początek nowej serii. Wiemy bowiem, że ich wydawanie – druk – miał miejsce niejako na bieżąco, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku – odbiorców – tu polskich, ale często też niemieckich, bo zwykle Jalkowski dbał o jednych i drugich, tak katolików, jak i ewangelików. Ale dzieje tego znanego kiedyś wydawnictwa to osobna historia. Tu ważne są dla mnie dzieje konkretnego egzemplarza.

Należał on do Marty Brilowskiej. Od Pana Kazimierza otrzymałem go 19.08.2010 roku w Instytucie Kaszubskim – jak zapisałem – także od Jego żony Alicji, co potwierdza pod moją notatką podpis głównego darczyńcy. Egzemplarz ten jest niemal kompletny, mimo że stosunkowo bardzo zniszczony. Jednakże ze względu na sposób jego przechowywania – opakowania – zabezpieczenia w odpowiednim pudełku, gdzie doszła wyjątkowa dokumentacja, nie odważyłem się dotąd oddać go w ręce pana Leszka Abramowicza – wspaniałego konserwatora i intrologatora nie tylko sporej części mojego księgozbioru.

Wspomniana wyjątkowa dokumentacja, to sporządzona przez panią Alicję notatka – informacja dotycząca głównie Marty Brillowskiej. (Pani Alicja jej nazwisko zapisała w wersji z podwójnym ll, natomiast na przedtytułowej stronie tej pamiętki, przypuszczam, że ręką samej właścicielki, dużymi literami i gotycką czcionką wykaligrafowane zostało jej imię i nazwisko z jednym tylko L! – Dwa LL zostały utrwalone na jej nagrobku, którego foto kolorowe dołączył Pan Kazimierz). A oto zasadnicza treść notatki Pani Alicji:

„Marta Brillowska urodziła się w 1864 r. w Ostrzycach. Ślub zawarła 11.11.1887 r. w Kartuzach z Piotrem Negowskim urodzonym 26.03.1861 r. w Goręczynie. [...] Zmarła 19.11.1913 r. w Kartuzach i została pochowana na cmentarzu dolnym = przykościelnym: sektor L, rząd V, nr grobu 63. Nagrobek z tablicą w języku polskim zachował się do dzisiaj.

W czasie II wojny światowej, po wydaniu przez Niemców nakazu usunięcia z grobów napisów polskich, mój Dziadek, Piotr Negowski, zakopał tablicę w grobie tak, że wystawał na nim jej trzpień z kamienia. W kwietniu 1945 r., tuż przed swoją śmiercią, Dziadek odwrócił z powrotem tablicę i nagrobek w tym stanie do dzisiaj znajduje się na cmentarzu.

Marta i Piotr Negowscy mieli 9 dzieci (4 synów i 5 córek). Wszystkie doczekały dojrzałego wieku, mieli dzieci i wnuki, i większość z nich mieszkała i mieszka w Kartuzach, Gdyni i Gdańsku.

Modlitewnik jest mocno zniszczony, głównie przez bardzo intensywne użytkowanie przez Dziadka, który był bardzo pobożny. Codziennie uczestniczył we mszy świętej i spędzał wiele godzin na modlitwie. Zmarł 5 czerwca 1945 r. w Kartuzach. Modlitewnik po jego śmierci był przechowywany przez moją Matkę, Waleskę Gołębiewską z domu Negowską (córkę Piotra) do jej śmierci 5 września 1978 r. Od tego czasu znajdował się u mnie, Alicji Cebulak z domu Gołębiewska”.

– Tu adres, data 19.08.2010, a jam dopisał: „Zob. »Pomerania« tekst p. K.C. za W. Kiedrowskiego »Czytanie zdjęć« – jego art. pt. *Kartuscy Negowscy i Gołębiewscy*”. – W moim dopisku poważny błąd, bowiem autorem artykułu – zapisu opowieści pani Alicji do publikowanych fotografii jest Wojciech Kiedrowski. Ukazał się on w nr. 6 „Pomeranii” z 2001 roku za redaktorstwa Edmunda Szczesiaka, którego ojciec, księgowy kartuskiego „Bazaru”, przyjaźnił się z ojcem Pani Alicji, Tomaszem Gołębiewskim, pochodzącym z Wielkopolski, właścicielem renomowanego w mieście zakładu krawieckiego, zlokalizowanego w budynku „Bazaru” przy ul. Parkowej.

W tymże artykule przedostatni akapit dotyczy Alicji i Kazimierza Cebulaków, a ostatni ich dzieci i wnuków. W przedostatnim czytamy:

„Alicja, mimo długiej choroby, wyrosła na dzielną dziewczynkę. W latach szkolnych była najlepszą pływaczką wśród rówieśniczek, mocno związała się z harcerstwem, już po wojnie, do czasu wyruszenia na studia do Poznania w 1947 roku, była drużynową VI drużyny w liceum kartuskim. Po ukończeniu Akademii Handlowej zamieszkała w Gdańsku, pracowała jako księgowa, a później, gdy Tadeusz Bolduan zaczął wydawać »Kaszëbë« (1957 r.), prowadziła sekretariat redakcji. Już wówczas była żoną Kazimierza Cebulaka, poznanego jeszcze w kartuskim liceum, absolwenta Politechniki Poznańskiej, który w młodości też związany był z harcerstwem. Dr inż. K. Cebulak zapisał się jako generalny projektant melioracji i zabezpieczeń przeciwpowodziowych Żuław, dzisiaj jest znakomitym znawcą hydrotechniki obszarów delty Wisły i wszystkiego, co dotyczy Żuław”. –

Rzeczywiście, Żuławy były i pozostały najważniejszą pasją Pana Kazimierza do ostatnich dni życia. Chcąc je bliżej poznać – przedstawić czytelnikom „Pomeranii” – udałem się do Pani Alicji. Dzięki jej informacjom i użyczonym materiałom ze spuścizny Pana Kazimierza, dziś wiem o nim i ... o Kartuzach nieco, a nawet sporo więcej niż przed laty.

Kazimierz Cebulak urodził się 4 grudnia 1927 roku w Skarszewach, których mieszkańcy przypominają czasy, gdy to miasteczko z pogranicza kaszubsko-kociewskiego było swoistą stolicą województwa pomorskiego w okresie Prus Królewskich, jakie powstały przed 550 laty w wyniku powstania stanów pruskich, inkorporacji, wojny 13-letniej i pokoju toruńskiego w 1466 roku. Był synem Heleny z domu Hening i Franciszka, byłego żołnierza zawodowego, który w Skarszewach pracował jako urzędnik akcyzy Urzędu Skarbowego, skąd po kilku latach przeniesiony został do Chojnic następnie Orłowa i w 1937 roku do Kartuz. Kazimierz był najstarszym z czworga rodzeństwa Cebulaków, dwaj bracia – Czesław i Stefan oraz siostra Marta ukończyli Politechnikę Gdańską. Kazio już w Kartuzach, jeszcze przed wojną ukończył kl. V szkoły powszechnej. Naukę kontynuował w szkole niemieckiej, skąd po „podstawówce” podjął pracę jako uczeń technika mierniczego w Urzędzie Katastralnym w Kartuzach. W ramach doksztalcania dojeżdżał z Kartuz do Gdańska – do „zawodówki”

Gewerbliche Berufsschule der Hansestadt Danzig, zlokalizowanej przy Wielkim Młynie. Stąd można powiedzieć, że niemal od dzieciństwa Gdańsk był jego miastem, a praca i praktyki miernicze w okolicy dawały okazję do obserwacji uczestniczącej losów ich mieszkańców – niemieckich i polskich; tych drugich eksploatowanych przez hitlerowskich panów.

Po wojnie Kazimierz kontynuuje naukę w kartuskim LO, gdzie w 1947 roku zdał maturę, wpisując się mocno w dzieje kartuskiego harcerstwa. W swoim życiorysie w odniesieniu do tego tuż powojennego okresu wspominał o pracy w 1945 r., jaką podjął w Powiatowym Urzędzie Ziemskim, zatrudniony jako technik mierniczy przy parcelacji majątków w pow. kartuskim.

Z kartuską maturą w kieszeni udał się do Poznania, gdzie na tamtejszej Wyższej Szkole Inżynierskiej, późniejszej Politechnice w 1951 r. uzyskał dyplom inżyniera budownictwa wodnego ze specjalnością regulacja rzek i budowy kanałów. Jako wyróżniający się student i absolwent został zatrudniony na uczelni, gdzie pracował do 1954 roku. Jednocześnie był nauczycielem w Państwowym Technikum Wodno-Melioracyjnym w Rokitnicy k. Poznania. Dla uczniów techników wodno-melioracyjnych napisał podręcznik *Budownictwo wodne i regulacja rzek*, Warszawa 1955. Publikował też artykuły na łamach fachowych czasopism naukowych, takich jak „Przegląd Geofizyczny” i „Acta Geophysica Polonica”.

W tych poznańskich latach zaistniało małżeństwo Alicji i Kazimierza Cebulaków. Alicja studiowała na Akademii Handlowej, uzyskując dyplom w 1950 i podejmując pracę w tamtejszym Wojewódzkim Oddziale Narodowego Banku Polskiego. Ślub był w Kartuzach w sierpniu 1952 roku. O pobłogosławienie ich małżeństwa poprosili ks. Witolda Szymczukiewicza ówczesnie z Bytowa, a po wojnie kapelana ZHP w Kartuzach. Początkowo zamieszkali u rodziców Alicji. Tam urodził się w 1953 r. syn Krzysztof, dziś dziedzic kamienicy dziadków Gołębiewskich. W 1954 r. urodziła się córka Ewa; obywatelka Rumi. W tymże roku w październiku inżynier Kazimierz Cebulak został skierowany do Gdańska z zadaniem organizacji nowego ośrodka planowania, programowania i projektowania polderowych systemów wodno-melioracyjnych z myślą o potrzebach całego kraju. Jako kierownik gdańskiej Pracowni Terenowej Biura Projektów Wodno-Melioracyjnych w Poznaniu doprowadził do jej rozwoju i pełnego usamodzielnienia się w 1960 roku.

W 1956 r. A. K. Cebulakowie otrzymują we Wrzeszczu mieszkanie w nowym bloku przy ul. Klonowej, w sąsiedztwie ul. Brzozowej, gdzie mieszkają Stefania i Bernard Kulowie, od przedwojennej młodości związani z ruchem kaszubsko-pomorskim. Kazimierz z Bernardem współtworzyli m.in. Zrzeszenie Kaszubskie.

Kazimierz Cebulak, nie mając legitymacji partyjnej, zostaje zastępcą dyrektora ds. technicznych oraz generalnym projektantem – „Projektu generalnego

gospodarki wodnej i melioracji Żuław delty Wisły”. Jest autorem wielu projektów budowli wodnych i ekspertyz hydrologicznych i melioracyjnych, współautorem planów perspektywicznych rozwoju delty Wisły i Żuław.

W 1963 roku w Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym w Warszawie ukazało się jego dwutomowe dzieło pt. *Budownictwo wodne*, będące także podręcznikiem dla pokoleń studentów.

W maju 1964 r. zostaje skierowany na roczny staż naukowy do USA – University of Illinois, dokąd w grupie 12 wybrańców płynie „Batorym”, biorąc udział w badaniach dotyczących delty Missisipi i polderów depresyjnych Nowego Orleanu. W czasie wolnym wędruje po kraju, nawiązuje kontakty z Polonuzami, w tym z rodziną w Chicago. Trafia na ślad obecności w Gdańsku zastrzeżonego rok wcześniej w Dallas prezydenta J.F. Kennedygo. – Jest to książka *John F. Kennedy and Poland*, w której znalazł wypowiedzi Prezydenta USA dotyczące jego studenckiego pobytu w 1939 r. w Polsce i w Wolnym Mieście Gdańsku. – Po latach ten szczegół z biografii Kennedygo, jak i porcję wrażeń K. Cebulaka oraz stypendystów Ministerstwa Rolnictwa PRL z pobytu w USA, przypomniał Barbara Szczepuła w reportażu na łamach „Dziennika Bałtyckiego” z 5 grudnia 2003 roku. Inicjatorem spotkania z red. B. Szczepułą był sam K. Cebulak, telefonując do niej do redakcji w 40. rocznicę śmierci amerykańskiego prezydenta.

Wróciwszy do kraju, Kazimierz Cebulak kontynuował pracę naukowo-badawczą i badawczo-projektową; przygotował rozprawę doktorską na temat „Kompasacja polderów jako proces rozwojowy układów wodno-melioracyjnych na przykładzie Żuław delty Wisły”, którą obronił w 1977 roku w Instytucie Hydrografii Politechniki Gdańskiej – promotorem był profesor mgr inż. Władysław Będziński. Jako doktor – człowiek nauki i praktyki – był pożądanym współpracownikiem w kraju i zagranicą. Między innymi badał warunki hydrologiczne delty Dunaju i systemy melioracyjne – nawadniające w Rumunii, jak i poldery w Holandii. W kraju, w rodzinnej instytucji, nie mógł pełnić najważniejszych kierowniczych funkcji, jednak mądrzy przełożeni zadbali o to, by do emerytury w 1991 roku pracował na samodzielnym stanowisku. Jego nieco przedwczesne przejście w stan spoczynku wynikało z likwidacji przedsiębiorstw państwowych – w tym biura projektowego, gdzie był zatrudniony.

Na nowym etapie życia Kazimierz Cebulak nie wyrzekł się pracy zawodowej; współpracował z nowymi podmiotami, dla których był wysmientym i niezależnym ekspertem, wręcz mistrzem. Jego życiowe – zawodowe zasady, przestrogi związane z pracą nad opanowaniem żywiołu wody, przejęte od dawnych mistrzów, brzmiały: „Zapewnić rzekom przestrzeń, a ludziom bezpieczeństwo” i „Gdy pracujesz z wodą, musisz ją znać i szanować. Gdy trudzisz się, by ją ujarzmić, musisz wiedzieć, że pewnego dnia może wezbrać i obrócić cały twój trud w niwecz”.

Dr K. Cebulak jako emeryt w większym stopniu angażował się w działalność społeczną, m.in. jako członek Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych, w którym przez lata pełnił funkcję przewodniczącego Oddziału w Gdańsku. Należał też do Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. W 2010 roku był konsultantem programu „Kompleksowe zabezpieczenia przeciwpowodziowe Żuław – do roku 2030”. Był nieprzerwanie członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i sympatykiem Instytutu Kaszubskiego oraz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Współpracował ze śp. Jerzym Szukalskim, redaktorem naczelnym czasopisma „Jantarowe Szlaki”, na łamach których opublikował m.in. kilkanaście wysoko cenionych artykułów, które złożyły się na książkę pt. *Delta Wisły powyżej i poniżej poziomu morza*, opublikowaną przez Stowarzyszenie Żuław i Lokalną Grupę Działania Żuław i Mierzeja, Nowy Dwór Gdański 2010, w ramach projektu „Zbiory dziedzictwa kulturowego delty Wisły”.

Kazimierz Cebulak należał do grona nielicznych dziś inżynierów-humanistów. Stąd interesowała go także kultura duchowa, nie tylko materialna mieszkańców badanych terenów, w tym losy pokojowe menonitów i wojenne przebywających na Żuławach robotników przymusowych i więźniów KZ Stutthof. Interesowały go m.in. Karwieńskie Błota oraz powstanie Fundacji Europejskie Spotkania Kaszubskie Centrum Kultury Krokowa i działalność rodziny von Krockow... (Miał za złe mnie i rektorowi UG nadmiar zaufania wobec tej rodziny! Nie uwolnił się od pamięci o doświadczeniach okupacji hitlerowskiej, tragediach nie tylko własnej rodziny, tak typowych dla ludzi pogranicza narodowościowego. W wyniku wojny rodzina została rozrzucana po świecie).

W szczególny sposób w okresie emeryckim dr Kazimierz Cebulak wyróżnił jednak Kartuzy. Uczestniczył aktywnie w życiu swego Liceum im. Hieronima Derdowskiego, a zwłaszcza w jego kolejnych jubileuszach i spotkaniach absolwentów. Wspomagał Zbigniewa Satke w jego badaniach – dokumentowaniu dziejów ZHP w Kartuzach i powiecie, m.in. jako powojenny kronikarz kartuskiego hufca. Wówczas był świadkiem i uczestnikiem uroczystości poświęcenia ufundowanego w 1946 r. sztandaru, ukrytego w latach stalinizmu, odnalezionego z jego inicjatywy i decydującym udziałem w 2002 roku. Sztandar ten, dzięki staraniom burmistrza Mieczysława Gołuńskiego, poddany został w 2005 roku fachowej konserwacji i przekazany do Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach. Jego dzieje w historii hufca w 60-lecie poświęcenia, spisał K. Cebulak. Były one prezentowane na łamach „Gazety Kartuskiej”. Interesowały go też losy kartuskich zabytków; był dumny z ich rewitalizacji i rosnącej atrakcyjności Szwajcarii Kaszubskiej.

Publikował również na łamach „Pomeranii”; m.in. wraz z Markiem Orskim napisał obszerny artykuł *Niewolnicy z obozu Stutthof. Wykorzystani przy pracach hydrotechnicznych w delcie Wisły i nad Zalewem Wiślanym* („Pomerania”,

2010, nr 5). Wcześniej, zainspirował związanego przez lata z „Pomeranią” red. Zbigniewa Gacha do napisania, na bazie jego relacji i materiałów, reportażu pt. *Żuławska apokalipsa*, dotyczącego zatopienia w marcu 1945 r. części ziem przy ujściu Wisły przez cofające się wojska niemieckie („Rejsy”, 27.04.2001).

Mało kto dziś pamięta, większość o tym nie wie, że K. Cebulak był jednym z przewodników Melchiora Wańkowicza w 1960 roku, gdy ten zbierał na Pomorzu materiały do przygotowywanej na zlecenie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich księgi reportażu „Walczący Gryf”. Głównymi przewodnikami pisarza o historii i ziemi Kaszubów byli Tadeusz Bolduan i Stanisław Gierszewski. K. Cebulak, zaprzyjaźniony z T. Bolduanem, pokazał Wańkowiczowi Żuławy i Nizinę Nadwiślańską. Były one bliskie Cebulakowi także ze względu na korzenie rodzinne, gdyż po I wojnie mieszkali tam jego dziadkowie – w Bruckach Unisławskich koło Grudziądza. Na bazie relacji T. Bolduana i K. Cebulaka Barbara Szczepuła napisała kolejny reportaż – *Na tropach Wańkowicza*. („Dziennik Bałtycki”, 10.09.2004).

Przyjaźń A. K. Cebulaków z sąsiadem Bernardem Kulą, w latach 50. prezesem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Gdańsku i wiceprezesem Zrzeszenia Kaszubskiego oraz redaktorem Tadeuszem Bolduanem – filarem Zrzeszenia, wspomnienia i doświadczenia, refleksje Pani Alicji z pracy w redakcji „Kaszëb”, to temat i materiał na osobny tekst, podobnie jak jej obraz Kaszubów i rodzinnych Kartuz – ich mieszkańców w XX wieku. W odniesieniu do T. Bolduana jako naczelnego, Pani Alicja podkreśla jego wielką wiedzę i doświadczenia w kontaktach z ludźmi oraz to, że w sytuacji redakcyjnych problemów i konfliktów zawsze wszystkich bronił. – „Tylko z bratem nie zawsze mógł się zgodzić”. Tu jednak trzeba podkreślić fakt, iż także Kazimierz Cebulak opublikował na łamach dwutygodnika „Kaszëbë” przynajmniej dwa teksty podpisane pseudonimem – Kazimierz Kalubec. Są to: artykuł pt. *Gburzë. Wa muszita węcëj rechowac!*. (nr 24 z 1958 r.) i wypowiedź po publikacji artykułu T. Bolduana pt. *Przeciwko duchowej próżni*, zatytułowana *Biedne pola, czyste chaty* (nr 3/1959). Pierwszy z tych tekstów dokumentuje m.in. zakorzenienie K. Cebulaka w języku kaszubskim i duchu organicznej pracy, świadomość jej potrzeby wśród Kaszubów, promowanej przez T. Bolduana.

Kazimierz Cebulak zmarł w Gdańsku 25 października 2015 roku. Pochowany został na cmentarzu katolickim w Kartuzach. Żuławska część spuścizny, decyzją żony Alicji, trafiła do Muzeum Nowodworskiego; kartoteka do Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Tam miały być przekazane jego liczne dyplomy i odznaczenia, dokumentujące po części udział Kaszubów w odbudowie i rozwoju Żuław po 1945 roku, także w procesie kształtowania nowej tożsamości żuławskiej, współtworzonej i promowanej m.in. przez śp. Bolesława Klejną i Marka Opitza.